

Rzecz krotoszyńska

nr 4 (13)

Pismo powstałe z ruchu „Solidarność”
Redakcja wydania: Zbigniew Cierńewski, Romana
Hyszk, Wojciech Natusławek
Wydawca: Klub Obywatelski „Rzecz Krotoszyńska”

Ukazuje się od marca 1990 r. co miesiąc

30 kwietnia 1991 r.

Cena 1.500 zł

W kilku zdaniach...

Rada Miejska ujęła w tegorocznym budżecie także „Rzecz Krotoszyńską” przyznając jej dotację w wysokości 40 mln złotych.

W Krotoszyńskim Ośrodku Kultury z piosenką autorską wystąpił John Porter. 25 kwietnia ze szluka Bogusława Schaeffera „Kaczo” odwiedzili Krotoszyn aktorzy Zespołu Teatralnego Janusza Wiśniewskiego przy Centrum Sztuki Studio w Warszawie.

Bogaty program obchodów 200 Rocznicy Uchwalenia Konstytucji 3 Maja oprócz uroczystej sesji Rady Miejskiej (LO), masy sw. odświeżenia łodzią upamiętniającej Rocznice zawiera także m.in. wyjazd artystyczny — koncert Orkiestry R. m. i. n. e. Polskiego Radia i Telewizji „Amadeus” pod dyrykcją Agnieszki Duczmal.

Usząd Rejonowy w Krotoszynie zaprosił naszą Redakcję na miłe spotkanie, podczas którego uzgodniliśmy między innymi zasady przyszłej współpracy, mającej na celu rzetelne informowanie społeczności Krotoszyńska o działaniach „rejonu”.

(rh)

Co w numerze...

- Stop! Oszustwo! - Nieuczciwe ceny
- Mariusz po leczeniu
- Polemiki, listy
- Konflikt w Spółdzielni Mieszkaniowej
- PCK zawsze z pomocą
- Pielgrzymki

JAK RZECZY STOJĄ? Jak zwykle — trochę dobrze, trochę źle. Na posiedzeniu „budżetowym” Rada Miejska uchwaliła dofinansowanie druku „Rzecz Krotoszyńskiej”. Do końca roku do naszej kasy wpadnie 40 000 000 złotych. Odsetchnieśmy z ulgą, odetchnęli zapewne nasi Czytelnicy, którzy kupując co miesiąc gazetę przeszedł

o jej istnieniu. Choć w lutym robili to nader skromnie. Ilość zwrotów po raz pierwszy przekroczyła granicę przyzwyczajenia — 10%, nakładu i wyniosła ok. 350 egzemplarzy. Zastanawiamy się dlaczego, słuchamy różnych opinii dobre rady usiłując wprowadzić w życie. A w konkursie KTO SPRZEDA WIĘCEJ „RZECZY”? nadal premiuje-

my wyróżniających się sprzedawców. Dwie butelki szampana powędrowały na ulicę Piastowską — do kiosku przy poczcie (p. Daniela Piotrowska) i do sklepu obuwniczego (p. Karol Nabzdyk), czyli do punktów wykazujących najmniejszą ilość zwrotów. Gratulujemy!

(red)

Idziemy do Europy. My, Polacy, naród znad Wisły i państwo z obrazy Związku Radzieckiego. Ale także my — pojedynczy obywatele. Zastanawiam się tylko, czy to aby marsz regularny, czy może niedużo włączenie kończynami. Z głową — że tak powiem — w chmurach.

Z głową w ... chmurach

Myślę, że dostosowywanie się do zachodnich standardów cywilizacyjnych, z których kiedyś czerpać będziemy korzyści, wymaga odważnego spojrzenia w oczy — biedzie i własnej słabości. A my ciągle ulegamy manii wywyższania się i udawania, że albo jesteśmy pokrzywdzeni, albo nazbyt bogaci. Zdjęcie, które przywiezłem ze stypendialnego pobytu we Frankfurcie, dedykuję rodakom i krajonom przenoszącym do zachodnich Niemiec standardy postkomunistycznych dziadów. Z zapewnieniem, że przybywając tam jako obywatele piętego rzutu nie tyle maszerują, co pełzają ku dalekiej, wyniosłej Europie. Bo nigdy nie może być tak, że jedzie się do jakiegoś kraju, by brać. Bo biorąc dużo, trzeba by dać choćby mało. A na to najczęściej moich rodaków — przybyszów z dalekiej Azji — nie stać.

Interesuje ich tylko zarobek wyszarpany byle gdzie i byle jak, choćby graniczyło to z ludzką godnością. Obnoszą się z kombinatorstwem, z rażącym niechlujstwem i lekceważeniem wszelkich obowiązujących tam norm. Liczą się tylko marki, odkładane do kieszeni, rzecz jasna, a nie wydawane choćby na najskromniejszą konsumpcję. A więc interes jednostronny, można powiedzieć „szaber”.

A może tam warto się splamić, by tutaj zabić? Marki przywiezione z „Reichu” dają błękit, pozwalają zająć lepszą pozycję w „wyszcigu szczerów”. Tylko dlaczego tych dzielnych fachowców nie mogą po powrocie do pracy namówić ci, którzy tego od nich potrzebują. Okazuje się bowiem, że tu, we własnej ojczyźnie, są zbyt bogaci.

Jeśli ciągle będziemy uważać, że jedynym motywem pracy jest własny zysk, to do Europy dotrzemy poprzez Alaskę. Bo pole naszego widzenia jest — jak na zdjęciu obok...

Janusz URBANIAK

Pociągiem do Poznania ?

Czekając na reakcję krotoszyńskich kolejarzy w sprawie uruchomienia bezpośredniego połączenia kolejowego Krotoszyn — Poznań — Krotoszyn zapytaliśmy o zdanie na ten temat zastępcę dyrektora Zachodniej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych mgr inż. Grzegorza MATYLE. Okazało się, że koleją w roku ubiegłym badano na wspomnianej linii tzw. potok pasażerski. Wynik przesądził sprawę. Średnio 25 osób dziennie to zbyt mało, by wprowadzić na tę trasę choćby trzywagonowy pociąg.

Wydaje się nam jednak, że kolejarzy specjalistów od marketingu nie uwzględnił w swoich badaniach podróżnych jadących do Poznania tranzytem przez Krotoszyn, a więc

dokończenie na str. 9

Nadal coś śmierdzi !!!

Pisząc o „śmierdzącej sprawie” nie myślałem, że spotka się ona z takim zainteresowaniem i że aż dwóch panów zaszczyli mnie swoimi polemikami i wyjaśnieniami („RK” nr 3/12). Sądzę jednak, że zareagowali oni raczej na zasadzie „uderz w stół, a nożyce się odezwą”, niż dyskusji merytorycznej. Nie napisali bowiem nic, co zmusiłoby mnie do sprostowania pomyłek czy przekłamań lub zmiany spojrzenia na „śmierdzącą sprawę”. Oto kilka moich uwag:

1) Pan Bogdan Drągowski przyznaje, że „służba lek-wet. stwierdziła zmiany zapachu...” i niczego tutaj nie zmienia wyjaśnienie, że „proccsowi zmian w transporcie ulegają w pierwszej kolejności nogi i głowy.”

2) Nigdy nie twierdziłem, że warunki transportu były niewłaściwe, wręcz prze-

dokończenie na str. 9



WSM spółką akcyjną

Wieloletnie starania dyrektora Wytwórni Sprzętu Mechanicznego „PZL-Krotoszyn” i mgr inż. Wiesława Orzechowskiego doprowadziły ostatecznie do powstania, na razie w formie jednoosobowej spółki Skarbu Państwa, Wytwórni Sprzętu Mechanicznego w Krotoszynie Spółka Akcyjna, z kapitałem akcyjnym 50 miliardów złotych. Przyjmuje się minimalny pakiet akcji — 1 milion złotych. Szczegółowym datem rozpoczęcia działalności w zmienionej formie jest 2 kwietnia 1991 roku, czyli dzień otwarcia decyzji Sądu Wojewódzkiego w Kaliszu o rejestracji spółki.

W miarę postępu urzędowych czynności w Ministerstwie Przemysłu Własnościowych przez zarząd, wybrani zostali dwaj przedstawiciele do Rady Nadzorczej: mgr

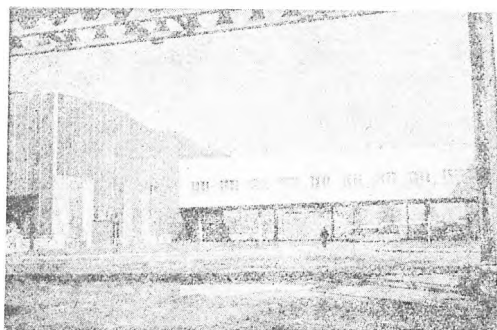


Foto: Andrzej Mazur

inż. Wiesław Orzechowski i mgr inż. Ryszard Sobik. Rada Nadzorcza jest sześcioposobowa, pozostali członkowie delegowani są przez Skarb Państwa. Są to: Waldemar Kuczyński — były szef doradców premiera T. Mazowieckiego, Henryk Marcisz — dyrektor Wielkopolskiego Banku Krowatowego O/Krotoszyn, Jerzy Korniewicz — poseł do Sejmu i Marian Winiarski, o którym wiadomo tylko, że jest przedstawicielem Porozumienia Centrum(?). Zarząd Spółki tworzą inż. Zdzisław Dłutek, mgr inż. Edward Nawot, mgr inż. Tadeusz Zaleskiowski, Waldemar Brzezinski i ustanowili ministerstwo ds. spk.

Na wielu z tych pracy na stanowisku dyrektora Mechanicznego WSM „PZL-Krotoszyn” przeszedł na emeryturę mgr Andrzej Mańkowiak, kończąc służbę dla zakładu równocześnie z końcem kolejnego etapu istnienia WSM-u.

Odzikujemy: Dyrektorze!
A co zmieniano się w WSM-ie? Właściwie nie. Obowiązki pozostały te same, ochrona społeczna i prawna też, jedynie dobrowolnie przyjęty reżim ekonomiczny postawił na wyższym stopniu dyscypliny pracy. Warto spróbować w innych zakładach pracy Krotoszyna.

Wacław MOZOL

Czy pieniądź musi wypierać radość życia? Dość często do smutnego przekonania, że gołota w naszym wnętrzu zagnieździła się szalona idea zysku, że dana nam wolność przytępia zalety naszego sumienia i kazała zapomnieć o zwykłej uczciwości.

Kto kogo oszukuje ?

Gdy przyjrzymy się uśrednionym zakładom przekonamy się, iż kierownictwa niektórych z nich wadzą się w mowach ekonomicznych nie mając nic wspólnego z nowoczesną gospodarką. Zwalnia się ludzi, dokonują budżetowych sprzeczki społecznej wyprzedzają niejako zakładawcy, a co gorsze, trwoni się bezpodstawnie pieniądze zakładawcy na nie nie znaczące transakcje i wyjazdy służbowe (na przykład na targi krajowe, na których nie się nie sprzedaje, ani nie kupuje). Przykładem marnotrawienia pieniędzy może być Wytwórca Usługowa Spółdzielnia Pracy, której zarząd powinien być poddany natychmiastowej kontroli NIK-u. Działalność tej spółdzielni mierza wyraźnie do bankructwa. Czy jednak prawnie uzasadnione?

Nie jest również dobrze w przywrotnym handlu i gastronomii. Trudno czasami zrozumieć, dlaczego ten sam towar sprzedawany jest po znacznie różniących cenach (na przykład napój cytrynowy produkcji węgierskiej w sklepie znajdującym się przy narożniku ulic Mickiewicza i Sienkiewicza kosztuje 20.000 złotych, podczas gdy ten sam artykuł w sklepie przy Alci Powstańców Wlkp. 12 kosztuje tylko 16.000 złotych). Do dziś nie mogę zrozumieć, na czym właściwie polega dokonany w niektórych sklepach kalkulacja ceny poszczególnych towarów. Wyraźnie noszą na się myśl o nieuczciwym zysku. Trudno też niekiedy pojąć, dlaczego w lokalach gastronomicznych serwuje się oszukane i niegodne z istniejącą tam kalkulacją dania (na przykład pizza w Bajzel-barze przy ulicy Rynekowej nie zawiera właściwych proporcji poszczególnych składników, przy czym ketchup jest wyraźnie rozcieńczony wodą). Podobnych przykładów możemy doszukać się również gdzie indziej. Nie wymieniamy tu wszystkich winowajców, bo jest nam po prostu wstyd, że w Krotoszynie jest ich tak wielu. Mamy więc do czynienia z jedną sytuacją ze świadomym oszukiwaniem, z drugiej zaś z wyższością jednego człowieka przez drugiego. Za przykład mogą tutaj posłużyć wynagrodzenia pracowników handlu. Są one wyjątkowo niskie i zmuszają tych wszystkich, dla których wolność oznacza także sprawiedliwość, niestety, zarówno uśrednione jednostki, jak i prywatni właściciele sklepów płać swoim ludziom godnie grosze, za które trudno żyć. Czy to się kiedyś zmieni? Jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że właściciele sklepów sami narzucili sobie wysoki czynsz za zajmowane lokale i że w przyszłości płacić będą za-

wieszono im podatki, to nie widzę perspektyw na większe pensje personelu zatrudnianego w tych lokalach.

Największego jednak rozczarowania doznaję wówczas, gdy uświadomię sobie, że zła społeczna dokonują ludzie, którzy przyznają się do swego katolicyzmu i biją się co niedzielę w piersi przed tym, którego nazywają swoim Bogiem. Nie krądzili, nie oszukiwali, nie czyni drugiemu, co sobie nimili. To przecież ewangeliczne nakazy, o których większość katolików zdaje się zapominać. I jakże tu dość do całej prawdy? Czy nie dlatego właśnie tak trudno nam cieszyć się pełnią życia? Zastanówmy się nad tym i spróbujmy pamiętać o drugim człowieku.

Eugeniusz NAWOCKI

W dniu św. Józefa (19 marca) 1991 r. Rada Nadzorcza Mleczarni w Krotoszynie powierzyła w wyniku wyboru funkcję prezesa Spółdzielni Inżynierów Kazimierzowi Warszawskiemu. Jest on z zawodu inżynierem technologi mleczarskiej i z wykształcenia, a dotąd był pierwszym zastępcą dotychczasowego prezesa. Tak więc, po wieloletniej przerwie, Spółdzielnia wraca do kierownictwa fachowego i kompetentnego. W mleczarni znów rządzą ludźmi profesjonalni — mleczarze, czyli ludzie nieprzypadkowi.

Fachowość i kompetencja

Przywołajmy zatem pamięcią okres lat 1945-1961, kiedy to Spółdzielnię kierował znakomity fachowiec Leonard Kowka. W ciągu tych 16 lat zakład przeszedł trzy kolejne rozbudowy i z małej mleczarni, zatrudniającej 25 pracowników powstał nowoczesny zakład mleczarski i proskosznia mleka. Zakład potrafił szybko zmieniać profil produkcji, dostosowując się do wymagań czasu i rynku. Były to niezaprzeczalne lata wspaniałego rozwoju Spółdzielni. A i wówczas nie było, podobnie jak obecnie też już nie ma, dotacji do wyrobów mleczarskich. W międzyczasie własne środki finansowe (pochodzące z dotacji) były w wielu spółdzielniach mleczarskich źródłem tzw. „radosnej twórczości”, jeśli zostały one konsekwentnie wykorzystane.

Dziś prezes Warszawski zastał sytuację bardzo złą. Ale może właśnie dlatego zaistniała dla niego możliwość pełnego wykorzystania twórczej inwencji, ujawnienia swych walorów zawodowych i wypracowania własnej strategii myślenia i działania po nowemu.

Nowy prezes liczyć może z pewnością na wydane wsparcie kwalifikowanej i ambitnej załogi, znacznie zaś mniej na Radę Nadzorczą, która przy obecnie istniejącym prawie spółdzielczym jest niczym organem statystów.

Kazimierz RYDAKOWSKI

Czy POM-y wyżyją z rolnictwa ?

Na podstawie doświadczeń z „Zetorem”, należy liczyć się z inwazją importowanego sprzętu rolniczego. Powstanie problem autoryzowanych stacji obsługi. Czy POM-y są do tego przygotowane? Przede wszystkim prywatni dostawcy maszyn rolniczych chcą rozmawiać tylko z właścicielami takich stacji obsługi. POM-y, jako własność państwowa są nieczyjs i przez to niekompetentne do takich rozmów.

Dyrektor C. Stuer nie obawia się tej inwazji z prostego powodu: nie ma koniunktury w rolnictwie. To już kolejna ekipa rządowa, która może pokonać się, nie rozwiązując problemów rolnictwa. Siła motoryzacji Polski może być tylko rolnictwo. Każdy z zachodnich krajów rozwinięty rozpoczął od rozwiązania problemów rolnictwa. W produkcji zdro-

wej żywności stoi Polska na poziomie europejskim, natomiast w przemyśle elektromaszynowym na o-późnienie 30-letnie. Polityka premiera Bałcerowicza da znać o sobie jesienią tego roku. A już nie daj Boże, aby był nieurodzaj. Wbrew oczekiwaniom właśnie w rolnictwie ujawni się największe bezrobocie, szczególnie w małych gospodarstwach i wśród tzw. chłopów-robotników.

Reasumując, trudno teraz mówić o losach zarówno POM-ów, jak i innych jednostek gospodarczych pracujących dla potrzeb rolnictwa, jeśli utrzyma się dotychczasowa polityka rolna.

Ruch ludowy liczy na swoje zorganizowanie i wpływ na wybory parlamentarne.

Wacław MOZOL

Wojsko z nami

Związki Wojska Polskiego z Krotoszyńskimi mają długie i bogate tradycje jeszcze z czasów międzywojennych. Po wojnie „gościł” artylerzystów, później — przez wiele lat — budowlanców. Gdy w ramach redukcji stanu liczebnego naszych sił zbrojnych rozwiązano krotoszyńską jednostkę i na jej miejsce powołano Wojskowe Zakłady Budowlane, żołnierzy w zielonych mundurach zastąpili junacy w czarnych uniformach. Jednak ta zamiana nie sprawdziła się w praktyce. Z początkiem tego roku powrócili do naszego miasta żołnierze. Utworzona została Jednostka Wojskowa 5031. Jest to jedyny w Śląskim Okręgu Wojskowym Batalion Remontowo-Budowlany (kiedyś było kilka pułków). 9 marca odbyła się uroczysta przysięga z udziałem przybyłego z Kalisza kapłana. Dowódcą batalionu został saper mjr dypl. Jacek Wesolowski. Jest on absolwentem Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Inżynieryjnych we Wrocławiu, a następnie Akademii Inżynieryjnej w Moskwie. Przez 14 lat zawodowej służby 7 razy zmieniał jednostkę. Ostatnio był zastępcą dyrektora Wojskowych Zakładów Budowlanych w Gnieźnie. W Gnieźnie też zastawił (czasowo) żonę ekonomistkę i dwójkę dzieci. Znakiem czasu i przemian zachodzących w wojsku jest duży kalendarz ze zdjęciem Marszałka Piłsudskiego zdołający ścianać w gabinecie dowódcy.

(jg)

Dla uczniów, którzy w bieżącym roku kończą naukę w szkole podstawowej najważniejsza jest odpowiedź na pytanie: co dalej? Dla tych wszystkich, którzy nie podjęli jeszcze ostatecznej decyzji przygotowaliśmy informację o tym, co proponują szkoły ponadpodstawowe na terenie Krotoszyna.

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

W krotoszyńskim LO do pięciu klas pierwszych zostanie przyjętych 150 uczniów. Wszyscy kandydaci muszą zdać egzaminy wstępne z języka polskiego i z matematyki (tak jak w każdej szkole średniej) oraz dodatkowy egzamin ustny, uzależniony od wybranego profilu nauczania: matematyczno-chemiczny — matematyka z elementami fizyki, biologiczno-chemiczny — biologia z elementami chemii, humanistyczny — historia z elementami literatury, podstawowy — do wyboru: język polski, historia, geografia, biologia, chemia lub fizyka. Powstanie także klasa o profilu pedagogicznym, jednak nie daje on żadnych uprawnień do nauczania, a jedynie obciąża uczniów dodatkowymi zajęciami. Wszystkie klasy pierwsze będą miały taką samą ilość godzin i jednakowe przedmioty, bowiem po pierwszym roku uczniowie będą mogli zmienić profil.

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH NR 1

Popularna „Ceramika” proponuje następujące szkoły: Technikum Ceramiczne — chemia, Technikum Ochrony Środowiska — chemia, Technikum Odzieżowe — plastyka, Liceum Zawodowe — plastyka, Zasadnicza Szkoła Zawodowa — spe-

Przed wyborem

ciężkość laboranta chemicznego — przyjęcia na podstawie świadectw.

Doświadczenie lat ubiegłych wskazuje, że największą kandydatów będzie do LZ. Ci, którzy nie dostaną się z braku miejsc będą mieli pierwszeństwo w przyjęciu do innych szkół Zespołu.

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH NR 2

„Mięśniak” otwiera nową szkołę, Technikum Mleczarskie — biologia lub chemia, oraz tradycyjne już: Technikum Przemysłu Mięsnego — biologia lub chemia, Liceum Ekonomiczne — geografia, Zasadnicza Szkoła Zawodowa w zawodach: oparatowy przetwórstwa mięsnego i sprzedawca — przyjęcia według świadectw.

dokończenie na str 4

Zaproszony przez burmistrza Mikołaja Hinciego na rozmowę o dokonaniach i problemach jego urzędu, trafił na rozmowę telefoniczną burmistrza z Cieszkowem dotyczącą udziału minileczek w kosztach eksploatacji linii autobusowej nr 4. Rozmowa naszego burmistrza wykazywała dyplomatyczne nieporozumienie. Hinciego, który czuł się pełną „czwórki” w Zduńkach, zamiast w Cieszkowie. Mamy nadzieję, że zwycięży burmistrz. W Cieszkowie liczy się każdy złotówka, bo przecież nasza wojewódzka komunistyczna kasza mieściła około 1 mld złotych rocznie, oczywiście nie odnowianych przez państwo burmistrzów.

Co nowego u burmistrza?

A — ogóle „usiedliwszy sobie” gotowi na rozmowę, która nawiązała w swych opłaczających warunkach nasuwała skojarzenia z „Czarnymi chmurami”. Elektora zadowolony z wyboru, zostawił burmistrza z „czarnymi” problemami. Na każdym kroku — w Radzie, w różnych organizacjach społecznych, we wzajemnych kontaktach z mieszkańcami — pojawia się zaangażowanie społeczne. A przecież samorządzenie się to jedyne pole popisu elektora.

Sprzątanie chodnika i połowy jezdnii to nie czyn społeczny lecz normalny, codzienny wyzwanie. Jedni właściciele posesji kultywują go, nie czekając na komunalną zamiatarkę, która zamiecie posprzątaną i nie posprzątaną jezdnię. I gdzie tu społeczna obowiązkowość?

W dniach 25—27. 02. 1991 r. odbył się w Krotoszynie, w LKS „Ceramik”, rozgrywki Ligi Seniorów w zapasach. Startowało 20 drużyn. Burmistrz, będący przewodniczącym komitetu organizacyjnego imprezy, natrafił na poważny opór zakładów pracy przed ufundowaniem nagród dla uczestników rozgrywek. Nie były to jakieś poważne kwoty: 100 zł reklama!

Finanse miasta stoją kiepsko i proporcjonalnie do tego osuwa się zakończenie budowy i uruchomienie oczyszczalni ścieków. Jak to wygląda i ile tam trzeba włożyć naszego krotoszyńskiego zaangażowania, pokazaliśmy Czytelnikom w jednym z następnych numerów „RK”.

Oczyszczalnia, uprzednio inwestycja wojewódzka, stała się samorządowa, jednakże bez wojewódzkiej dotacji. O jej losie musi zdecydować gmina, zdając sobie sprawę z kosztów i pamiętając o stale aktualnym „obiegu zamkniętym”.

Jakie są, najogólniej mówiąc, wpływy kasy miejskiej? Przedsiębiorstwa komunalne, czyli Państwowy Ośrodek Maszynowy i Przedsiębiorstwo Budowlane odprowadzają tam 5%, z podatku dochodowego, 50% osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą, Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej 30%, podatek wyrównawczy 10% i 30% podatku od funduszu płac. Rzemiosło przekazuje 10%, podatek dochodowy, składanego przez Urząd Skarbowy. Oprócz tego 2,5 mld zł subwencji ogólnej z Ministerstwa Finansów, w tym 550 mln zł na inwestycje w 1991 r.

A potrzeby? Pieniężne i tylko na takie inwestycje jak: oczyszczalnia ścieków, kotłownia, budynek komunalny, uzbrojenie terenu pod budownictwo wielokom. — 20 mld zł.

Natomiast na pełne funkcjonowanie gminy potrzeba 80 mld zł na rok.

Urząd Miasta i Gminy planuje skierowanie trasy przebiegu autobusu linii nr 6 do końca ul. Boleskiego. Wówczas z zbiegu ulic: Gajowej i Boleskiego musiaby być wykonana petla autobusowa, a to jest dość poważny koszt. Zainteresowany tą sprawą porozmawiałem z rolnikami mieszkającymi przy ul. Boleskiego (od ul. Łąkowej). Wyrazili dużą chęć wykonania tej petli własnym sprzętem. Od urzędu potrzebne będą betonowe rury do odprowadzenia wody z rowów przydrożnych.

Panie Burmistrzu! Tej aktywności rolników nie można zaniedbać.

Wacław MOZOL

My wam pokażemy?

Osiedle Janka Krasickiego w Krotoszynie. Od czerwca ubiegłego roku trwa konflikt między mieszkańcami bloku nr 3 a Zarządem Krotoszyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Korzenie tego konfliktu sięgają lat 1988—89, czasu budowy bloku i rozliczenia jego kosztów. Powołany przez mieszkańców 2-osobowy Komitet Blokowy zebrał już pokazy skracający pisma, dokumenty, odwołań, na które w większości nie otrzymał do dziś wiążących odpowiedzi lub wyjaśnień. Dlatego też w konflikt ten zaangażowano się w coraz większym stopniu instytucje państwowe i samorządowe naszego miasta. Coraz częściej biorą górę emocje, a nie racje, i to po obydwu stronach. Myślę, że gdyby w czasie, kiedy zaistniało pierwsze nieporozumienie, obydwie strony wykazały maksimum rozsądku i siłady do rozmów, nie byłoby dzisiaj z jednej strony zaciętwienia, z drugiej udawania, że sprawy nie ma.

Obserwując to wzajemne podchody i nachodzą mnie ponure myśli. Swego czasu, kiedy padał komunizm, cudzoziemcy dziwił się ogromnie, że nie widac w naszym kraju radości. Nie mogli zrozumieć, że nie tańczymy na ulicach, nie wiwatujemy. Oni nie wiedzieli, ale my już chyba wiedzieliśmy, że takto nam reformy nie pójdą. I nie chodziło tu wcale o sprawy ekonomiczne, gospodarcze, bo to, że będzie z tym ciężko nawet dzieciom wiedziały. Ale chyba nikt nie przypuszczał, iż tak trudno będzie ruszyć stare układy, zmienić nawyki. Ileż wśród nas jest takich, z pozoru błahych spraw, które w porę nie wyjaśnione, urastają do rangi najważniejszych, prowadzą do otwartych konfliktów, do słynnego „My wam pokażemy!”.

Na koniec moich smutnych rozważań muszę wrócić do wywiadu, jakiego udzielił mojemu szanownemu koledze, Wacławowi Mozolowi, prezes Krotoszyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej pan Wiesław Świca w nr 3/12 „RK”, i zadać panu prezesowi jedno pytanie, tylko pozornie nie mające nic wspólnego z treścią niniejszego artykułu:

Czy dla Pana wotum nieufności 1/3 członków, którzy mają mieszkania, wyrażone w petycji wobec Rady Nadzorczej a także Zarządu KSM, nie daje Panu nic do myślenia pomimo, że — jak się Pan „wyraził” — „petycja to nie ma nic wspólnego z działalnością statutową?”

Zbigniew CIERNIEWSKI

Brummen - Krotoszyn

S z a n s a

W dniu 14 lutego, piątego stycznia, dzień przed wyjazdem na holenderskie leczenie. Symptomatycznie, usiedliwszy chłopak, przysłuchując się do rozmowy rodziców z brummeńskim burmistrzem, podniecał podniecał. I chwila, gdy tena drobna, przygarbionemu nieco chłopcu nie było już podniecie z fotela bez pomocy starszych siostr. Marjusz. Nagle niepokony, zżenowany obecnością obcych. Dwunastoletni bezbratni chłopczyk. Coś Verspuj opowiada. W polski, szarym protezie, którą trzymał przed sobą, do Holandii zabradzając małemu na czas podróży, żeby noga nie bolała. Oparte o fotel, lekoś niewiele pomogło, stoją dwie kule...

Marjusz 22 marca, wieczorem. Po operacji, z nową protezą. Chodzi. Wyrósł, zmężniał, wydorósł. Ale — ten sam szeroki uśmiech, to samo szelmowskie spojrzenie.

23 marca. Przed nową przychodnią Holendrów wypakowała z samochodu przywiezione wczoraj, kolejne już dary, a Elsbeth, „matkuja” Marjusza w Holandii opowiada, jak bardzo chłopiec nie mógł doczekać się powrotu. Głośno zastanawia się, co teraz robi w swoim prawdziwym domu to jej — przez blisko trzy miesiące — „czwarte” dziecko.

— Pewnie jeździ rowerem!

Marjusz na rowerze? A jednak! Elsbeth mi to rację, co okazuje się już po godzinie, w krotoszyńskim ratuszu, dokąd na skrośną uroczystość oprócz Holendrów i Marjusza z rodziną przybyli również burmistrz i jego zastępcą, przewodniczącą Rady Miejskiej dyrektorka szkoły Mariusza, sześcioletnia.

— Będzie nam Mariusza brakowało. Polubiliśmy się bardzo, właściwie stał się jednym z członków naszej gminy — mówi Cees van der Weerden, sekretarz brummeńskiej fundacji wspomagającej Krotoszyn.

Jednym krótkim, wymownym zdaniem dziękuje Holendrom „za syna” Jan Ratajczak. Holenderska „mama” przypomina o konieczności dalszej rehabilitacji, o codziennych ćwiczeniach, o których, jak mówi, zalecy wszystko i których opis przywiózła.

— Matki krzyczą czasem na swoje dzieci. I ja musiałam na mojego polskiego synka podnieść głos. Tylko raz, dla jego dobra. Po prostu — nie chciał ćwiczyć. Pomogło — opowiada Elsbeth. — Marjusz poznał wiele niderlandzkich słów, o wiele więcej niż ja polskimi, choć próbowałam z sobą rywalizować. Często bawił się z moimi dziećmi, to dlatego.

Skromna kobieta, zdaje się zupełnie nie pamiętać, że na niej spoczywały największe obowiązki wobec chorego polskiego dziecka. że właśnie jej ciepły dom zastępował mu rodzinę w Krotoszynie, że z tej przystani dyżurnicy codziennie brummeńscy znanjoni dowozili chłopca, do odległego o ponad 20 km jednego z ośrodków holenderskich centro rehabilitacji.

Marjusz, bohater dnia — pełen wrażeń. Promieniując. Wspomina niderlandzki mecz Ajaxu, na którym kibicował zawiście, dzięki czemu zwycięzca Ajax nie zszedł z boiska pokonany. Wspomina holenderskich kolegów („jutro napadzie listy”) i tamtejsze, jakże inną od naszej, szkołę, gdzie raz w tygodniu uczestniczył w zajęciach praktycznych. Pojutrze powrócił do krotoszyńskiej Szkoły Podstawowej nr 7. Jej dyrektorka Zofia Deckert zapewnia, że pomoże wszystkim, żeby Marjusz uzupełnił braki i na czas zakończył rok szkolny.

Pani Jakubiec, dyrektor Zespołu Opieki Zdrowotnej, dziękując Holendrom obiecuje dalsze pilnowanie sprawy Marjusza:

— Teraz mówimy możemy mu pomóc. W poniedziałek zaczyna się ćwiczenia, codziennie dwie godziny w fizjoterapii, i jeszcze w domu, z pomocą rodziców. Zmudne, męczące, jednak konieczne. Trzeba przyzwyczaić do nowej, uciążliwej się w stawie kolanowym protezy i postąpić się nią sprawnie.

Pani Teresa Ratajczak zaprasza wszystkich do swego domu, na biało. Dla jej syna, jeszcze oszobotnionego niedawnymi przeżyciami nadchodzący niełatwe, wypłnione intensywnymi ćwiczeniami i nauką dni.

Kończy się oficjalna uroczystość, rozedmąca goście. A Marjusz, duży Marjusz idzie ratuszowymi schodami. Już bez pomocy rodziny. O witalnych siłach.

Romana HYSZKO

Przy okazji informujemy, że Marjusz leczony był w Holandii bezpłatnie. Fundacja „Gmina Brummen pomaga Krotoszyńowi” zdecydowała o pozostawieniu pieniędzy (zebranych przez ofiarnych mieszkańców Krotoszyń, a przeznaczonych pierwotnie na częściowe pokrycie kosztów protezy i rehabilitacji w Niemczech) na koniec, w celu — najogólniej mówiąc — zabezpieczenia przyszłości Marjusza, choć rodzice chłopca proponowali burmistrzowi Brummen przekazanie zebranej kwoty na dowolny, ważny społecznie cel. Dziękujemy holenderskim Przyjaciółom!

(red.)



Marjusz, jego mama i Elsbeth, która opiekowała się chłopcem podczas jego pobytu w Holandii.

Fotomontaż: W. Nadstawek

A ty nie lękaj się poezji

Piosenka autorska wszędzie ma gorących wielbicieli, krotoszyńskie jednak niezwykle rzadko miały dotąd okazję obcowania z nią, przynajmniej w rodzinnym mieście. Cieszy więc fakt, że zaproszono do Krotoszyń jednego z jej twórców i wykonawców — Mirosława Czyżykiewicza. Przed recitalem (który miał miejsce w Krotoszyńskim Ośrodku Kultury) instruktor Wojciech Szuniewicz zapowiedział cały cykl podobnych koncertów. Nie będą one miały nic wspólnego z hałaśliwą, agresywną niekiedy „kulturą dla mas”.

Za przyczyną pięknej, choć oszczędnej scenografii nieprzytulna, duża sala widowiskowa

KOK-u upodobała się do kameralnych, nastrojowych piosenek muzycznych, stanowiąc idealne tło występów zadumanego brodacza z gitarą. Czyżykiewicze śpiewanie zgromadziło skupioną, wsłuchaną w poetycką piosenkę publiczność i dowiodo, że naprawdę warto było pomyśleć wreszcie o tych, którzy mają „pod bokiem” ośrodek kultury, swoje kulturalne potrzeby zaspokajali dotąd z dala od Krotoszyń.

„A ty nie lękaj się poezji...” — śpiewał Czyżykiewicz — grając na gitarze i... najczulszych strunach ludzkiego wnętrza.

(rh)

Kobylin jest też rzeczą kratochylską! W kolejnych numerach „Rzeczy Kratochylskiej”, jeśli nie poskąpi swych gościnnych łamów, jeżeli podtrzyma chwalibona zasada pismu otwartego, udowodnią to. Ba — myślę, że „Rzecz...” będzie pierwsza, która przypomni historyczną i tradycyjną przynależność Kobyliny, a zamieszczane datki na jej łamach artykuły i informacje niech będą symptomami powyższych faktów.

ZESPÓŁ SZKÓŁ ROLNICZYCH
Tutaj, oprócz Zasadniczej Szkoły Rolniczej, powstanie nowe Liceum Rolnicze. Warunki szkolne zmuszają jednak do znacznego ograniczenia ilości przyjętych uczniów.

[illegible][illegible]

Czy możemy zostać obojętnymi na los ludzi starych, chorych, samotnych, poszkodowanych przez los albo głodnych dzieci?

Jan WALEŃSKI

WESTA

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ

Krotoszyn

ZAPRASZA

P.T. Szanownych Klientów

od 1-go Maja

Do nowej siedziby

ulica FLORIAŃSKA 8 (I piętro)

(Dom Cechowy)

Lions Club Krotoszyn

DZIĘKUJE

ZAPROSZONYM GOŚCIOM

ZA UCZESTNICTWO

W BALU KARNAWAŁOWYM

W DNIU 9 LUTEGO BR.



DZIĘKI WASZEJ OFIARNOŚCI BYLIŚMY W STANIE
PRZEKAZAĆ 10 MILIONÓW ZŁOTYCH

NA RZECZ

KOŁA POMOCY DZIECIOM SPECJALNEJ TROSKI
W KROTOSZYNIE

Sprzedam dom 3 pokoje z wygodami i ogrodem w
Krotoszynie lub zamienię na mieszkanie własnościowe
dwa pokoje za dopłatą. Tel. 535-64.



Irena Podciechowska

Krotoszyn, ul. Kółtąja 9

„DOMINEX” TWOIM SKLEPEM

W „DOMINEXIE” czeka na Ciebie
wiele atrakcyjnych artykułów
i „Rzecz Krotoszyńska”

Krotoszyn, Rynek 26, tel. 530-13

„DOMINEX” TWOIM SKLEPEM

KROTOSZYŃSKIE

TARGI NIERUCHOMOŚCI

Najkorzystniej i szybko

SPRZEDASZ — KUPISZ



nieruchomość, mieszkanie, działkę, dom!

Tel. 508-77 — Zbigniew ZIELIŃSKI

Krotoszyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Krotoszynie
ul. Hanki Sawickiej 28

ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie robót instalacyjnych polegających na wymianie grzejników
stalowych panelowych na żeliwne w budynkach mieszkalnych
w Krotoszynie przy ul. Fabrycznej 9 i 11.

Dane techniczne oraz zakres robót 1-go budynku

1. Ilość mieszkań 30
2. Ilość grzejników do wymiany — 850 szt. = 306 m² = 125 kpl.
3. Zakres robót — demontaż grzejników panelowych, skompletowanie grzejników, pomalowanie, dopasowanie gałzek, zaizolowanie grzejników, skrzyżowanie instalacji.
4. Szczegółowa dokumentacja do wglądu w Dziale Technicznym.

Niezbędne materiały zabezpiecza inwestor.

W kosztorysie ofertowym prosimy o podanie końcowej ceny robocizny.

Komisijne otwarcie ofert spełniających wymogi Zarządzenia MBGPiK
z 25-03-1986 r. (MP nr 11 poz. 72) nastąpi 10 maja br. o godz. 9.00
w siedzibie KSM.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferenta, jak i też unieważnienie
przetargu bez podania przyczyny.

GIEŁDA SAMOCHODOWA

JAROCIN

ul. Kasztanowa (targowisko)

czynna w każdą niedzielę

w godz. 8.00 — 13.00

MACIEJ LESIAK

lekarz chorób wewnętrznych

CHOROBY SERCA, EKG

Przyjmuje:

w piątki od 17.00 do 20.00

Krotoszyn, ul. Więźniów Politycznych 13

Ogłoszenia drobne

Sprzedam budynek jednorodzinny, parterowy
do zagospodarowania. Wiadomość: ul. Krotos-
kiego 5

Zgubiono indeks Studium Medycznego w Krotos-
zynie w miesiącu listopadzie 1990 r. Renata
Golińska-Bałoniak, 63-704 Lutogów 120

Sprzedam działkę 0,25 ha. Wiadomość tel. Krotos-
zyna 524-00.

Sprzedam powiększalnik „Opemus” z głowicą
i transformatorem. Tel. Krotoszyn 506-42.

Sprzedam nowy dom jednorodzinny, do wypos-
ażenia, w Krotoszynie. Wiadomość: Roman
Bartkowiak, Maciejew 32.

Posiadam budynek 75 m² nadający się na ma-
gazyń lub rzemiosło. Krotoszyn. Aleja Pow-
stańców Wlkp. 25.

Firma „ASTRA”, ul. Kozmińska 76.
— wiosenna obniżka cen!!! —
szczegóły za miesiąc

Stare, nowe, najnowsze nagrania, płyty, kasety

magnetofonowe, kasety video

przyjemne, kolorowe, tanie zabawki

i artykuły dziecięce i najnowsze wydanie

„RZECZY KROTOSZYŃSKIEJ”

kupisz w sklepie

* S Y L W I A *

Krotoszyn, Rynek 2, tel. 528-21

Atrakcyjne ubiwanie damskie, męskie, dziecięce

(także sportowe)

ciekawe i modne fasony



TANIO KUPISZ U

KAROLA NABZDYKA

w Krotoszynie przy ul. Piastowskiej

USG

GABINET LEKARSKI

KROTOSZYN

UL. PRZEMYSŁOWA 5B

WYKONUJEMY BADANIA:

- narządów jamy brzusznej
- tarczycy
- przeciemięczkowe mózgowia u dzieci do 1 roku
- piersi
- codziennie (oprócz czwartków)
od godziny 14, soboty 10—15
- ginekologiczne i położnicze
środa od godziny 16.00
- stawów biodrowych u niemowląt

(wkrótce)

Nowo otwarty sklep

„GWARANT”

ul. Słodowa 24 (Dom Usług) oferuje:

- art. piśmiennicze i biurowe (ralki pap., taśmy b., zeszyty, itp.),
- maszyny biurowe do pisania,
- kalkulatory i inny sprzęt biurowy.

Zapewniamy serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
na sprzedane urządzenia. Realizujemy inne zamówienia z tej branży. Na życzenie dostarczamy towar. Zapraszamy! Tel. 534-07

CZY KTOŚ NAM POMOŻE ?

Pytają Nauczyciele

Specjalnego Ośrodka Szkolno Wychowawczego
w Krotoszynie

Pragniemy pokazać dzieciom specjalnej troski, pokrzywdzonym przez los, góry i morze. Jest to dla nich jedyna w życiu okazja, by mogły zobaczyć nie tylko najbliższe otoczenie, ale poznać piękno naszego kraju. Ponieważ możliwości finansowe naszej szkoły, jak również rodzin tych dzieci są niewystarczające, dlatego prosimy w ich imieniu o odrobienie dobrej woli i wpłatę na nasze konto pieniędzy, które pozwolą nam sprawić im wiele radości.

Nasze konto Komitet Rodzicielski przy SOSW

Krotoszyn PKO 25638-4949-132

Fundusz wycieczkowy

Listy do rzeczy...

Krotoszyn, dnia 3.04.1991 r.

OSWIADCZENIE

W związku z listem zamieszczonym w gazecie „Rzecz Krotoszyńska” nr 5/12 w sprawie „Listy do rzeczy” autorka Pana Zenuha Cielucha oświadczam jako przewodniczący MKK i członek Prezydium Zarządu Regionu, że list ten zawiera fałszywe, urojone informacje podane pod nazwiskiem autora. Identyfikacja Pana Zenuha Cielucha nie jest możliwa, „zdradę” „ustawia” sprawę zaistniałą składową dla Prokuratury Rejonowej. Pan Zenuha Cielucha nie jest członkiem naszego związku, jest osobą prywatną nie należącą do Statutu NSZZ „Solidarność” i Związku nie łącząc polemizować i zajmować się problemami wyrażonymi przez autora przepisów i paragrafów zamieszczonych w jakiegokolwiek prasie publicznej.

Członek Prezydium Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Wielkopolski Paludimowa Przewodniczący MKK Krotoszyn Zygmunta WUDARSKI

Stanowiona Redakcji, dopóki wstawiając w ramach korekty tekstu do moich artykułów, przetrzymam, gdzie nie trzeba, nacięciem. Z korektą niektórych zdań czy nawet słów też się zgadzam. Skoro jednak w ramach poprawy popełnia błędy ortograficzne, zamierzam przestać się oburzać.

W numerze 12, w liście załączonym „W okazyjności”, użyłem zdania: „To właśnie dzięki tej partii wypoczął brutalnie nasz rynek...”. Bez mojej zgody słowo „wypoczął” zamieniono na wyraz „wypatrzyło”. Poproszono więc, za który nie zmieniam się wstydzić. Używając słowa „wypatrzyło” miałem na myśli skrytykę, przekroczenie moralności, a nie wypatrywanie kłopotów.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Proszę o publikowanie niniejszego listu w przyszłości, aby nie miało się rumienić. Wzajemnie.

Radni mówią

Radni na sesjach nie spijają, radni zabierają głos. Mądrze, mniej mądrze, niemiędrze.

Radny G. zaproponował zaproszenie na sesję przedstawicieli różnych środowisk, którzy przedstawiliby swoje projekty i propozycje. Byłoby to czymś w rodzaju opinii o konsultacji społecznej inicjatywy oddolnej. Odpowiedział mu radny S., doradzając innym radnym oddolnie i przemysłowo propozycje. Nad wnioskiem nie głosowano. Tenże radny S. złożył wniosek o zlikwidowanie nierentownego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej i przejął jego zadania przez Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej. Odpowiedział mu wyżej wspomniany radny G. Uznał wniosek za zbyt pochopny i radykalny, gdyż na istniejącą MPK istnieje ogromne zapotrzebowanie społeczne. Radnego G. paparało, choć w radzie już wypowiedzi nie padł najoczywistszy argument o niewystępowaniu potrzeby istnienia popularnych „emok”. Co na to wyborcy? Na szczęście dla tych ostatnich wnioskodawca wycofał wniosek — w ostatniej chwili, tuż przed głosowaniem.

Nadmierny jednak — jak sądzę — skłonność do patrzenia na sprawy gminy jedynie oczyma własnych wyborców (w tym wypadku mieszkańców wsi) wykazywał radny M., zabierając głos kilkakrotnie. Dużą część „wiejskich” pozycji budżetu najchętniej przenosiłby do swego miejsca zamieszkania. Niby nie prywatnie, ale — jakby to nazwać?

Zdecydowanie najlepszą wypowiedź wygłosił się z ust kilorości 7 zasiadających w ostatnich latach sejmików i była absolutnie bezporna, jako że gościom wolno zabierać głos dopiero pod koniec sesji. Biernie:

— Przesłanie wypłaci!

Co to znaczy, Pienie Solistie?

(rh)

„Parzybroda”, danie z kuchni babuni

Głową kapusty „rozabrać” z wierzchnich liści (jest ich zwykle około 10 szt.). Wszystko krótko pogotować w wodzie, celem pozabawienia ich gorzkości i odłożyć na talerzu, aby wystygły. Pozostałą część kapusty drobno skroić i również pogotować w wodzie, po czym odcedzić i gotować w świeżej porcji wody, ale już z kocią. Wody nie powinno być więcej niż około 2 szklanki. Gotować bez przykrycia, uzupełniając wyparowaną wodę. W czasie gotowania dodać 2 łyżeczki soli, 1/2 łyżeczki kminku, 1/2 łyżeczki pieprzu do smaku. Następnie zmieszać mięso z namoczoną w mleku bułką, dodać surowe jajko i doprawić do smaku solą, pieprzem i kminkiem. Całość wyrobić na jednolitą masę. Tak przygotowaną masę dzielić na tyle porcji, ile mamy liści kapusty. Każdy z nich z porcją farшу starannie zawijamy w mały gołąbek. Tak przygotowane gołąbki uściśniamy w gotującej się kapuście na około 30 minut. Całe danie zagotujemy zasmażką ze smalcu i maki oraz doprawimy do smaku.

Następnego dnia „parzybrodę” podajemy z gotowanymi ziemniakami jako jedno danie, na głębokim talerzu. Życzyć smacznego!

Waleria

Pociągami do Poznania

(dokończenie ze str. 1)

z Kobyliny czy Miłocina, nie policzone też ilu mieszkańców Kozłowa i okolicy korzysta z takiego połączenia. Z dużą dozą prawdopodobieństwa założę też można, że większość pasażerów PKS w przypadku uruchomienia bezpośredniego połączenia przesiądzie się na pociąg. Od dyr. Malyli, którego radowód związany jest z ziemią krotoszyńską uzyskaliśmy zapewnienie, iż jeszcze w bieżącym roku przeprowadzane zostaną powłoki, bardziej wnikliwe badania przelotu pasażerskiego. Oby ich efektem było wprowadzenie do rozkładu jazdy pociągów relacji Krotoszyn — Poznań i z powrotem.

Przy okazji wiadomości, która z pewnością zainteresuje krotoszyńskich. Wiele wskazuje na to, że ewakuacja się z terenów byłej Niemieckiej Republiki Demokratycznej wojska radzieckie przejdzie pod przelotem Krotoszyn. Jedną z proponowanych tras prowadziła ma z Tuplic przez Głogów, Krotoszyn, Łódź do granicy radzieckiej. Ponieważ w Krotoszynie następowałoby zmiana trasy spalinowej na elektryczną, należałoby liczyć się z postojami tych pociągów w naszym mieście. Czy są ku temu warunki? O tym w następnym numerze.

(aż)

Terminarz

piłkarskiej klasy kalisko-sieradzkiej w rundzie wiosennej 1991

Wyniki rundy jesiennej

1. WKS Wieluń 13 20 26—17

2. Pogoń Zdunska Wola 13 19 22—0

3. Polonia Kępno 13 18 19—10

4. Wisła Kalisz 13 17 19—8

5. Warta Działoszyń 13 16 27—16

6. Terpol II Sieradz 13 16 13—3

7. Czarni Wierzbno 13 15 26—23

8. Pogoń Syców 13 13 10—12

9. Prośna Kalisz 13 11 22—23

10. ASTRA Krotoszyn 13 11 10—16

11. Warta Sieradz 13 8 16—22

12. Ner Poddębice 13 7 22—30

13. LZS Rychnów 13 7 18—32

14. Ostrovia II 13 6 8—31

Mecze „ASTRY” rozgrywane na boisku w Krotoszynie

WARTA Sieradz — 12.05.1991 r. — godz. 16.00

PROŚNA Kalisz — 26.05.1991 r. — godz. 16.00

WARTA Działoszyń — 9.06.1991 r. — godz. 16.00

POŁONIA Kępno — 23.06.1991 r. — godz. 16.00

Pyszności Walerii

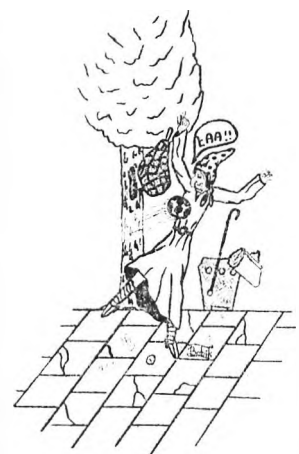
Surowca: głowa kapusty włoskiej, 1/2 kg wiciprowiny z kocią, bułka, szklanka mleka, po 1 łyżce smalcu i maki pszennej, jajko, ziemniaki, kminek, sól i pieprz.

„Parzybroda”, danie z kuchni babuni

Głową kapusty „rozabrać” z wierzchnich liści (jest ich zwykle około 10 szt.). Wszystko krótko pogotować w wodzie, celem pozabawienia ich gorzkości i odłożyć na talerzu, aby wystygły. Pozostałą część kapusty drobno skroić i również pogotować w wodzie, po czym odcedzić i gotować w świeżej porcji wody, ale już z kocią. Wody nie powinno być więcej niż około 2 szklanki. Gotować bez przykrycia, uzupełniając wyparowaną wodę. W czasie gotowania dodać 2 łyżeczki soli, 1/2 łyżeczki kminku, 1/2 łyżeczki pieprzu do smaku. Następnie zmieszać mięso z namoczoną w mleku bułką, dodać surowe jajko i doprawić do smaku solą, pieprzem i kminkiem. Całość wyrobić na jednolitą masę. Tak przygotowaną masę dzielić na tyle porcji, ile mamy liści kapusty. Każdy z nich z porcją farшу starannie zawijamy w mały gołąbek. Tak przygotowane gołąbki uściśniamy w gotującej się kapuście na około 30 minut. Całe danie zagotujemy zasmażką ze smalcu i maki oraz doprawimy do smaku.

Następnego dnia „parzybrodę” podajemy z gotowanymi ziemniakami jako jedno danie, na głębokim talerzu. Życzyć smacznego!

Waleria



Piotr Łuczak — 13 lat (debiut)
Krotoszyn, ul. Fabryczna 3/3

NADAL COS ŚMIERDZI!!!

(dokończenie ze str. 1)

ciwnie, co można przeczytać w moim artykule. Przy okazji jednak, jako laik, mam pytanie. Jak to się dzieje, że warunki transportu są prawidłowe, a mięso się psuje? Czyżby niemożliwe było przewiezienie mięsa (przynajmniej niektórych jego asortymentów) bez ujemnych zmian jakościowych?

3) Pan Drązewski pisze: „Czytelnik winien wiedzieć, że nie kupił w sklepach firmowych PPMs w Krotoszynie mięsa i wędlin gorszej jakości po »normalnej« cenie...”. Ja natomiast twierdząc, że jeżeli nie kupił takiego mięsa w »sklepach firmowych«, to kupił je w innych sklepach. Pan Sierszalski stwierdził bowiem wyraźnie, że głowy i stopki (to na nich stwierdzono »zmianę zapachu«) zostały sprzedane. O obniżce cen nie słyszałem.

4) Niewiele wnoszą do sprawy informacje o kłopotach z trafilamentem transportu do adresata i z prawidłowym zrealizowaniem zamówienia. Można powiedzieć, że to przypadek. Jednak czy złościwi nie mogą pomyśleć, że w Gra-

dzisku Mazowieckim nie chiano, z jakichś przyczyn, tego transportu odebrać?

5) Wobec tego, co napisałem wyżej obawiam się, iż wrażliwość pana Mariana Grządki, że mieszkańcom Krotoszyń podsuwa się śmiardzące mięso za przyzwoleniem lekarza weterynarii jest prawidłowe. Skoro komisja, w której był także lekarz weterynarii stwierdziła, że nagi i głowy wykazywały zmiany zapachowe i mięso to zostało sprzedane, to jak to inaczej nazwać? Oczywiście, mimo zmian zapachowych, mięso to mogło nadawać się do spożycia jako mniej wartościowe (nie znam się na tym) lecz — że śmiardziło — to fakt.

6) Pan Grządka przypomina, że PPMs jest »okresowo kontrolowane przez inspekcję amerykańską«. To prawda, jednak od pracowników przedsiębiorstwa można dowiedzieć się, co dzieje się w zakładzie na kilka dni przed przyjazdem „Amerykanów”.

7) Na zakończenie jeszcze jedno. Prawdą jest, że dziennikarz szuka sensacji, lecz z pewnością nie chodzi mu o „sensację żołdakową”.

Jan GRZYWACZEWSKI

W Polsce spotykamy dwójakiego rodzaju zabytkowa rzeźbę ludową na krzyżach i słupach przydrożnych. Pierwszy rodzaj to somadziennie rzeźbione, nieco spłaszczone figury, przymocowane do pnia. Drugi słowianie rzeźby wycięte w jednym pniu, podporządkowane konstrukcji krzyża lub słupa oraz materiałowo-formalnym właściwościom drewna. Ten drugi rodzaj jest charakterystyczny dla rzeźby wielkopolskiej.

Krzyż w Kuklinowie

Krzyż przydrożny w Kuklinowie usytuowany w pobliżu szkoły) w całości wykonany jest według prawidłowej rzeźby z jednego pnia, co oznacza, że jest typowym przykładem ludowej rzeźby wielkopolskiej. Technika wycinania figur nawiązuje do krzyża z Drobnina koło Leszna, najstarszego z zachowanych tego rodzaju krzyży w Wielkopolsce (krzyż z Drobnina pochodzi prawdopodobnie z I połowy XVIII wieku, obecnie znajduje się w zbiorach Oddziału Etnograficznego Muzeum Narodowego w Poznaniu). Krzyż kuklinowski jest debowy, nieznanego autora, pochodzi z około 1800 roku (dokładnie trudno określić). Jest najstarszym krzyżem przydrożnym na ziemi krotoszyńskiej.

W jego dolnej części, tuż nad ziemią wyrzeźbiona jest Matka Boska. Nad rzeźbą Matki Boskiej widnieje o wiele mniejsza, bardziej płaska w pniu rzeźbiona Pieta, przypominająca rzeźbę Matki Boskiej Karmiącej z Dzieciątkiem. Nad Pieta wyrzeźbiony jest św. Wawrzyniec, a wyżej postać Marii Magdaleny klęczącej na czuście z pieszczotami i obejmującą stopy Chrystusowe. Złoty figurkowy dopiólny barokowy aniołek trzymający w lewej ręce kielich. Krzyż pozostaje przybrany jest symbolami Męki i zwyciężony polikonom z młodymi.

Figuralny wystrój rzeźbiarski krzyża kuklinowskiego wskazuje, że wykonano go rzeźbiarz o dużych umiejętnościach artystycznych.

Józef ŻDUNEK

AK w Krotoszyńskim

W czwartym numerze „Rzeczy Krotoszyńskiej” artykułem „AK w Krotoszyńskim” rozpoczęliśmy cykl artykułów, listów i uzupełnień dotyczących nieznanych kart dziejów naszego regionu w czasie okupacji i w okresie powojennym. Tematyka ta spotkała się z dużym zainteresowaniem Czytelników, którzy — mamy nadzieję — uzupełnią także dzisiejszą notatkę o początkach AK w Krotoszyńskim.

(red)

Początki AK w Krotoszyńskim

Kłęska we wrześniu 1939 r. nie zalała całkowicie narodu polskiego. Mimo hitlerowskiego terroru już od pierwszych dni okupacji rozwinięto się na ziemiach polskich ruch oporu. Niezależnie od partyzanckiej powroźności, jesienią 1939 r. zaczęły powstawać typowe wojskowe organizacje konspiracyjne. Oprócz Służby Zwycięstwu Polski powstały także inne, o różnych konspiracyjnych nazwach, np.: PN — Polska Niepodległa, PLAN — Polska Ludowa Akcja Niepodległościowa, CZCZ — Związek Czynu Zbrojnego, Odwst, Raciowice itp. Powstawały one żywiołowo, liczyły od kilku do kilkuset członków i posiadały zróżnicowane polityczne programy wyzwolenia. Szacuje się, że na przełomie 1939 i 1940 r. organizacji tych było około 150. Już w listopadzie 1939 r. rząd polski na

emigracji podjął uchwałę powołującą do życia nową — Związek Walki Zbrojnej, który miał być organizacją jednolitą i jedyną działającą na terenie kraju. ZWZ wchłonięła większość drobniejszych organizacji wojskowych, a przede wszystkim SZP. Jednakże utworzenie ZWZ i jego rozwój nie zlikwidowały problemu rozdrobnienia w polskim podziemiu wojskowym. Dlatego też jesienią 1941 r. Naczelny Wódz gen. W. Sikorski raz jeszcze nakazał zespolenie rozproszonych wysiłków wojskowych w ramach ZWZ, zaś w lutym 1942 r. wydał rozkaz przemianowania ZWZ na Armię Krajową, aby w ten sposób podkreślić, że polskie wojsko podziemne jest częścią Polskich Sił Zbrojnych podległych Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej.

ciąg dalszy na str. 6



Rys. Wojciech Nadstawek

Rzecz o patronach ulic

Od wielu miesięcy staramy się przybliżyć Czytelnikom postaci patronów ulic Krotoszyńska. Bywa wszak, że wiemy o nich niewiele albo wręcz nie wiemy nic. Dziś odpowiedź na pytanie: kim był ksiądz Paulin Wojciechowski? (red)

Ksiądz Paulin Wojciechowski

Urodził się w 1838 r. (dokumenty dotyczące personalii zaginęły). Uczęszczał do Gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu. Po uzyskaniu święceń kapłanskich przybył do Krotoszyńska jako wikariusz. W roku 1868 został powołany na stanowisko katechety pruskiego gimnazjum w Krotoszyńsku, gdzie pracował od 1873 r., kiedy to Prusacy rozpoczęli na ziemiach polskich walkę narodowo-religijną, tzw. „Kulturkampf”. Ksiądz Wojciechowski, zgodnie z wolą arcybiskupa Mięczyłowskiego, nie chciał uczyć polskich dzieci religii po niemiecku. Usunął go więc ze szkoły, a naukę religii katolickiej załatwiono. Ówczesny dyrektor gimnazjum August Gładysz zakazał polskiej młodzieży, pod groźbą wydalenia ze szkoły, pobierać prywatnie naukę religii u księdza Wojciechowskiego. Mimo to cała młodzież polska potajemnie uczęszczała do niego na tajne lekcje religii, historii i literatury polskiej. Posiadając okazałą bibliotekę ks. Paulin Wojciechowski dostarczał młodzieży polskiej strawy duchowej. Na pewien czas przeniesiono go do Benic w pow. krotoszyńskim, gdzie piastował godność proboszcza. Następnie powrócił do Krotoszyńska jako proboszcz i równocześnie (w 1881 r.) podjął ponownie naukę religii w krotoszyńskim gimnazjum. Inspirował oraz pomagał młodzieży polskiej zrzeszonej w Towarzystwie Tomasza Zana (TZ) urządzać wieczory Mickiewicze, obchody rocznic powstań narodowych itp.

Drugi etap służby duszpasterskiej ks. Paulina Wojciechowskiego jako katechety w gimnazjum obejmuje lata 1861-1891. W tym trudnym okresie walki z polskością przewodził on wszelkim polskim stowarzyszeniom społeczno-narodowym na terenie Krotoszyńska. Ten patriotyczny kapłan wychowywał młodzież polską w kościele, na lekcjach w konfesjonale i na przechadzce. Młodzież, odwiedzając go, uczestniczyła chętnie w organizowanych nabożeństwach. Szczególnie radosnym dniem był 22 czerwca, dzień imienia księdza Paulina. Wtedy uświetniała go młodzież gimnazjalna. Na krótko przed zakończeniem „Kulturkampfu” ks. Wojciechowski został aresztowany i osadzony w więzieniu krotoszyńskim, gdzie spędził kilka tygodni. Jako żarliwy działacz narodowy przyczynił się do powstania Banku Ludowego w Krotoszyńsku, czym spowodował wzmocnienie polskiego stanu posiadania. Poprzez organizowanie przedstawień amatorskich oraz zabaw dla Polaków budził ducha narodowego w społeczeństwie polskim. W aktach policyjnych ksiądz Paulin Wojciechowski był notowany jako wróg pruskiej gospodarki i pruskiej władzy. Poprzez różnorodne formy działania zabiegał o umocnienie i rozszerzenie polskiego stanu posiadania. W okresie najgroźszej germanizacji ksiądz Paulin Wojciechowski był „wszystkim dla wszystkich” Polaków. Zmarł 26 lipca 1903 r. Pochowany został na sta-

rym cmentarzu przy ulicy Cmentarnej (Wiganiów Politycznych). W okresie okupacji hitlerowskiej stary cmentarz został zlikwidowany, a doczesne szczątki ks. P. Wojciechowskiego przeniesiono na nowy cmentarz przy ulicy Raszkowskiej. Grob znajduje się przy bocznej alei (boczne wejście) pod płotem, przy skrzyżowaniu drugiej alei poprzecznej, naprzeciw narożnika kwatery wojskowej.

Podczas uroczystych obchodów 85-lecia szkoły w 1921, absolwent gimnazjum oraz wychowanek księdza Paulina Wojciechowskiego, dr Kazimierz Krotoski, zaproponował wmurowanie tablicy pamiątkowej ku jego czci. Propozycja została przyjęta przez słuchaczy gorącymi oklaskami. Odświeżenie tablicy miało miejsce 16 listopada 1926 r., podczas obchodów 90-lecia szkoły. Tablica została jednak zniszczona przez Niemców podczas II wojny światowej.

Ksiądz Paulin Wojciechowski to duchowy przywódca Polaków w Krotoszyńsku w latach pruskiej niewoli, zasłużony wychowawca młodzieży polskiej, wielki, żarliwy patriota i obrońca polskości. Zasłużył sobie nie tylko na „Zdrowaś Mario...”, ale także na wieczną pamięć oraz miejsce w głównej alei krotoszyńskiego cmentarza, która z czasem winna stać się ALEJĄ ZASŁUŻONYCH.

opracował Edward JOKIEL

Przed uchwaleniem Konstytucji Polska (czyli Korona i Litwa) chyliła się ku upadkowi. Kraj wystawiony był na łaskę sąsiedów, płacony przez obce zoddadstwo, w czym prym wiodły wojska Katarzyny II oraz drugiego potężnego zabójcy i wiarołomcy Fryderyka I Wielkiego. Szlachta, rozpasana złotą wolnością i wsparta siłą liberum veto, dbała o osobiste korzyści. Polska nie miała obrodów, szczytowo pieniężny nawet na wojsko, którego zgromadzone tylko 65 tys. — miast 100 tys., jak planowali reformatorzy. Kraj był nieczy, a równocześnie każdy magnat i szlachcic dzierżył część Rzeczypospolitej.

W takich warunkach podejmował pracę Sejm Czteroletni, który uchwalił pierwszą w Europie, a drugą w świecie (po Stanach Zjednoczonych) ustawę zasadniczą, czyli Konstytucję 3 Maja 1791 roku. Przywódcami twórców historycznego dzieła byli Hugo Kołłątaj, Stanisław Małachowski, Ignacy Potocki i Stanisław Staszic. Potrafili oni znaleźć wielkiej sprawie sprzymierzeńców i przekonać do niej króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Uchwalenie Konstytucji poprzedziły dwie ważne ustawy z 1791 roku. Pierwsza (z 24 marca) o reorganizacji sejmików, na których wybierano posłów oraz druga (z 18 kwietnia) o prawach mieszczaństwa i ustroju miast. Obie stały się integralną częścią Konstytucji.

KONSTYTUCJA 3 MAJA

Jaki więc ustrój polityczny i społeczny Konstytucja proponowała? Konstytucja 3 Maja zachowywała jeszcze ustrój stanowy, ale poczyniła w nim liczne zmiany. Magnatom odebrano decydujący wpływ na elekcjach, pozbawiono ten władzy w senacie i centralnym oraz terytorialnym zarządzie krajem. Szlachecki cenzus urodzenia w prawie wyborczym ustąpił miejsca burżuazyjnemu, czyli statusowi posiadania. Z sejmików usunięto szlachtę „goloną”, aleją magnaterii. Mieszczaństwu przyznano prawo nabywania majątków ziemskich, nobilitując jego zasługi w służbach publicznych i wojennych zawodach. W ten sposób stworzono podwaliny do zmiany klasowej bazy ustroju. W miastach królewskich mieszczenie uzyskało wolność osobistą, prawo sprawowania urzędów i godności. Prawa te mogły być rozciągnięte na miasta prywatne za zgodą właściciela. W ten sposób zrealizowane zostały główne postulaty mieszczaństwa podjęte na zjeździe, który odbył się w Warszawie 1789 r. Dla chłopstwa uczyniono znacznie mniej. Utrzymano poddaństwo, natomiast rozciągnięto nad nimi opiekę prawa i rządu krajowego, umożliwiając interwencję władz sądowych i administracyjnych w sprawy chłopów.

Konstytucja wprowadzała zmiany polityczne, znosząc podział na Koronę i Litwę, tworząc jednolite państwo. Sejm pozostał naczelnym organem władzy i reprezentantem narodu, pełniącym funkcje ustawodawcze oraz ustanawiającym budżet i podatki. Sprawował — jak w nowożytnym państwie — kontrolę nad rządem. Reorganizacja sejmu polegała na zmniejszeniu liczby posłów do 264 (wybieranych na sejmikach) oraz 24 plenipotentów czyli przedstawicieli miast. Kadencja miała trwać 2 lata. Równocześnie ograniczono znaczenie senatu. Najważniejszym zapisem było zniesienie liberum veto i zakazanie konfederacji. Konstytucja stawiała króla na czele rządu jako przewodniczącego Straży Praw (odpowiednik rady ministrów). Wprowadzono kontrasygnatę aktów królewskich przez resortowego ministra, odpowiedzialnego przed sądem sejmowym za ich zgodność z prawem. Pod zwierzchnictwem króla i Straży Praw pozostawały komisje (ministerstwa) edukacji, policji, skarbu i wojska. Członków tych komisji wybierał sejm.

Zarząd krajem w powiatach sprawowały komisje cywilno-wojskowe, w których uczestniczyli prócz szlachty mieszczenie. Wprowadzono zmiany w sądownictwie miejskim, bowiem w szlacheckim trzymało tylko 10 instancji. Konstytucja miała zostać uzupełniona reformą prawa cywilnego, zapewniającą ochronę interesów chłopów. Prócz tego przewidywano opracowanie konstytucji ekonomicznej, nad którą prace prowadził Hugo Kołłątaj, konstytucji moralnej (dotyczącej wychowania i nauki).

Reformy, które zapewniała Konstytucja 3 Maja zostały obalone na krótko po ich entuzjastycznym uchwaleniu. Przyczyn tego stanu rzeczy było kilka, ale główną stanowiły wojska Katarzyny II, która leczyła w sobie pruską agresywność z rosyjską zachłannością.

Zenon VOELKEL

Eugeniusz NAWROCKI

Siedziba KTRP jest Królowej
i Odrodzonej Kultury, z którym to-
warzystwem współpracuje. To jest
nie tylko technika, ale i
mowa, a także duża zoro-
dzenia i pomysł. Kultura, która
właśnie jest, jest, że człowiek
tego świata nie będzie może
rozwijać. Stwierdziliśmy, że
to jest dla człowieka, który
jest, który człowiek, który

[illegible]

Rozważania o broni domowej

[illegible]

...tożsamość, jak szybko zastępy ciężko-
głównych amazońek, których spojrzenia uziły
jedynakowo bezmyślność i bezsilność. Ciośce
...to mocno eksploatowanych reklamowo po-
jemny typ schody hotelu Victoria świadczy je-
dynie o tym, jaka dawka kompleksów: zaskaku-
jącym miejscu uśmie-
chu.

Problematyka ta mogłaby być rozpatrywana na jedynie w kategoriach bladoj groteski, gdyby nie ładunek czarnego humoru i głębsza refleksja. Bo choć recenzjer ma jeden spust i jedną łuskę, ostatecznie broni ma dwa oblicza. Nie jest i trudem, że następuje wzrost przepuszczalności. Trudno też przypuszczać, że w kraju największego w Europie paradytu i kłód, miliardowej tony alkoholu, kurał handlu, bronie się ściśle kontrolowanej przez państwo. Skoro każdy bez jakichkolwiek zezwoleń może kupić na bazarze karabin, nonsensum jest przypuszczenie, że przedstawiciele świata przestępczego będą nadul posługiwali się nożem i kufelkiem. Program, bitwa policji z gangami kieszonkowców na Centralnym, mord dwóch chładczyków to nie zdjęcia filmowe, a eksplozje w sklepie „Kodak” to nie prometejski bijuretek braci Kozłowskich. W tym świecie, siłomomencie bezpieczeństwa, jakich nam władzowie brow gwałtów, widać, że nie ma tępiliwny. Przypuszczenie, że w tym celu w głąbie, w podziemiach, profesjonalistów, troch, to sprawa

[illegible]

Aleksander JANIAK



Foto.: Andrzej Paterczyk

cywilizacja

spłoszyła tabędzia z szyldu drogerii
porozwieszała ślepe neony na rynku
miejscowemu glupkowi podarowała
przeciwświatłowe okulary
pijaków wyrzuciła z knajpki u Ali
batem pognała szkapę Kazmierczaka
ubiła kilku starców rzemieślników
Żydów przepędziła z ich cmentarza
nie dziwoła
że orły nad apteką
szykują się do odlotu

Juliusz POCZTA

Epitańium dla Zapomnianych

Epitafium to jest poświęcone raczej Wynisz-
onym i Wyburzonym. Mieszkałi oni w naszym
mieście od XV w., płacili podatki większe niż
przeciętny krotoszyński mieszczanin. Płacili na-
wet na budowę klasztoru, choć nie byli zwią-
zani ani z kościołem św. Piotra i Pawła, ani z
zakonem O.O. Trynitarzy. Płacili przede wszy-
stkim za możliwość kultywowania swej religii
i obyczajów.



W Kaździ gminie żydowska miała swój własny cmentarz. Niesz Krotoszyński powstał on, na przełomie XV i XVII w. Zachowały się do przedwojny „Księgi zmarłych gminy żydowskiej”, obejmujące lata 1685-1831. Z nich to dowiadujemy się, że na naszym cmentarzu chowani byli Żydzi z Wrocławia i innych miast Śląskiego, w tym znani wrocławscy rabini. Dzieło się tak do 1762 r. Jeszcze przed wybuchem I wojny światowej ukazała się w Krotoszynie krótko-letnia monografia Żydów krotoszyńskich pisma o nazwie Heinricha Bergera. Zaletwidę wspomina o nich dr K. Krotoski w swych „Dziejach miasta Krotoszyń”.

„Dziś pamiątki po nich czująco za siebie na-
wet w muzeum, które posiada zaledwie kilka
przebiegów. Ocalała tylko jedna nacewa... Plus,
gdzie stoisz dawniejszy syngagoga i chadei, wyko-
rzystany jest na cieżymy skwer przy ulicy Kró-
kiej. Cmentarz zarosnięty drzewami w niezmi-
nie przypomina cmentarza. Znajdujący się w
pobliżu kamień informuje, że łasek ten jest
jednostką komunad. Pomyślałem o jeszcze
jednej tabliczce, która mogłaby informować o
dawnym przeznaczeniu tego miejsca (wszyscy
tyle tablic zmieniono), ale czy godzi się zwraca-
ć ludziom uwagę, iż na byłym cmentarzu znaj-
duje się wysypisko śmieci? Niestety nikt z
tych rozmówców nie potrafił powiedzieć mi czy
zwołki zostały kiedykolwiek ekshumowane. Za-
pytani przez mnie przechodnie potrafili jed-
nak określić dawne przeznaczenie tego łasku.
Plytami nagrobnymi Niemcy wybrukowali część
ul. Fabrycznej, a także wejście do kościoła św.
Rocha. Dziś jeszcze można odczytać hebrajskie
litery na niektórych kamieniach. Obok tego
kościółka znajdował się także katolicki cmen-
tarz, także zniszczony przez Niemców. Nikt nie
potrafił mi powiedzieć, kiedy i z czyjego po-
lecenia wybudowano ten murek przed kościół-
kiem i działego tylko z żydowskich kamieni
nagrobnych?

Po rozmowie z ks. K. Ciszewiczem zrodził się pomysł, aby nie dociekając, kto polecił wykorzystać w ten sposób macewy, postawić przy kościeku św. Rocha epitafium z tych potluczonych kamieni nagrobnych. Trudno o takie epitafium na byłym cmentarzu, czyli obecnym wysypisku śmieci!

Niemcom w Krotoszynie i cmentarzowi polniemieckiemu należy się osobny artykuł.

Rafał WITKOWSKI

cheder — elementarna szkoła dla dzieci żydowskich
macewa — kamień nagrobny na cmentarzu żydowskim

Już czwarty raz na polskiej ziemi stanie jej syn, a nasz rodak, Papież Jan Paweł II. Tegoroczna pielgrzymka będzie miała wymiar szczególny, gdyż Ojciec Święty przyjedzie dwukrotnie. Trasa wizyty czerwcowej prowadzi przez miasta leżące na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Dziś chcemy

— dialog Kościoła z młodzieżą, — ewangelizacja młodych i duszpasterstwo młodzieży.

Co dwa lata obchody Światowego Dnia Młodzieży łączą się ze światowym spotkaniem młodzieży wokół Ojca Świętego. Zdarzyło się to do tej pory dwa razy — w Buenos Aires (1987 r.) oraz w Santiago de

Compostella (1989 r.). Spotkanie w sierpniu stanowi szczególną okazję do przyjazdu młodzieży z krajów Europy Wschodniej, gdzie dokonano się ostatnio tak wiele przemian. Z okazji VI Światowego Dnia Młodzieży Ojciec Święty wydał orędzie do młodych z całego świata, w którym ustalił hasło spotkania: „Otrzymaliśmy Duchę przybrania za synów” (Rz 8, 15).

Wymiar zewnętrzny krotoszyńskich przygotowań do III Światowego Spotkania Młodych z Papieżem w Częstochowie obejmował będzie między innymi konkurs religijny związany z życiem i działalnością Jana Pawła II, przegląd młodzieżowej pieśni religijnej oraz konkurs na najładniejszy wyszraf kościół i gazetkę młodzieżową tematycznie związaną z przyjazdem Papieża. Wszystkie te „kroje zaplanowano na miesiąc bżpośrednio poprzedzający pielgrzymkę.

Drugi wymiar — wymiar wewnętrzny — zgodnie z życzeniem Pa-

Mariusz Wiatr

ur. 22 września 1969 r., krotoszyńszanin, student Uniwersytetu Wrocławskiego (Wydział Prawa i Administracji)

Tego samego dnia, później

dzieci dworskie pasaly na trawniku kozy
kiedy wysiadła z dorożki i weszła na
pachnący ganek
spytałem jak się miewa i kazałem
podać do ogrodu
herbatę i placek ze śliwkami
tego dnia zerwanymi

czmychnęła kiedy się ściemniało
z ulkami herbacianej zastawy

Eine Ouverture für Violine

zabierz mnie stąd — dawko
cobym się nagle nie zastłuchał

zabierz mnie stąd
tak nagle

A.S. żebym już tylko ciebie słuchał, graj

W oczekiwaniu

się jednak przyjrzyć papieskiej podróży związanej z VI Światowym Dniem Młodzieży (Częstochowa, 14—15 sierpnia 1991 r.).

Tradycja Światowych Dni Młodzieży jest krótka i zrodziła się jako owoc dwóch Światowych Spotkań Młodzieży w Rzymie: Jubileuszu Młodych w 1984 r. i Międzynarodowego Roku Młodzieży (rok 1985). Masowa odpowiedź młodych na te dwa zaproszenia Ojca Świętego ukazała potrzebę tego rodzaju spotkań. Jeszcze w roku 1985 Jan Paweł II podejmuje decyzję i ustanawia Światowy Dzień Młodzieży, który będzie obchodzony w Niedzielę Palmową. Celem tych spotkań ma być:

Compostella (1989 r.).

Spotkanie w sierpniu stanowi szczególną okazję do przyjazdu młodzieży z krajów Europy Wschodniej, gdzie dokonano się ostatnio tak wiele przemian. Z okazji VI Światowego Dnia Młodzieży Ojciec Święty wydał orędzie do młodych z całego świata, w którym ustalił hasło spotkania: „Otrzymaliśmy Duchę przybrania za synów” (Rz 8, 15).

Wymiar zewnętrzny krotoszyńskich przygotowań do III Światowego Spotkania Młodych z Papieżem w Częstochowie obejmował będzie między innymi konkurs religijny związany z życiem i działalnością Jana Pawła II, przegląd młodzieżo-

Kolejny raz odwiedzam księgarnię. Miłe panie zachwalają mnóstwo książek. Zachęcają do kupna bardzo estetycznie wydane wspólnie przez Alfę i Langscheldt, podręcznika telewizyjnego kursu języka niemieckiego wraz z kaseta-
mi. Przeglądam książki, robię notatki zastanawiając się, co z tak szerokiej oferty zaproponować Czytelnikom „Rzecz Krotoszyńską”.

W krotoszyńskich księgarniach

Graham GREENE. KAPITAŁ I WROG

Ostatnia powieść zmarłego niedawno jednego z najwybitniejszych twórców literatury światowej. Książka ta, to nie tylko sensacyjna opowieść o desperackim rywalizacji Kapitała, wywołanego w niezwykłą działalność starożytności, to przede wszystkim książka o miłości i potężnej romantyzmu. (Wydawnictwo „PAK”, s. 110).

Irving STONE. UDRĘKA I EKSTAZA

Sumienność, historię i wielki talent narratorski sprawiają, że kolejna powieść tego autora jest pisarskim sukcesem. Biografia Michała Anioła, przedstawiona w fascynujący sposób na tło historyczne, mistrzowsko oddana klimat epoki. (Wydawnictwo „Czytelnik”, s. 370).

Czesław RYSZKA. OD OSTREJ BRAMY PO FATIMĘ

Szczególnie miejsce w tradycji chrześcijańskiej zajmują pielgrzymki do sanktuariów Maryjnych. Książka stanowi zbiór notatek ze szlaku pielgrzymkowego prowadzącego przez znane sanktuaria Europy. (Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, s. 175).

Thomas GORDON. WYCHOWANIE BEZ PORAŻEK

Przed kilku laty książka ta była bestsellerem w krajach Zachodnich. Autor proponuje nową, skuteczną metodę pedagogiczną w rozwiązywaniu konfliktów między rodzicami a dziećmi. Metoda jest pokonana i zwyciężona. (Wydawnictwo „PAK”, s. 312).

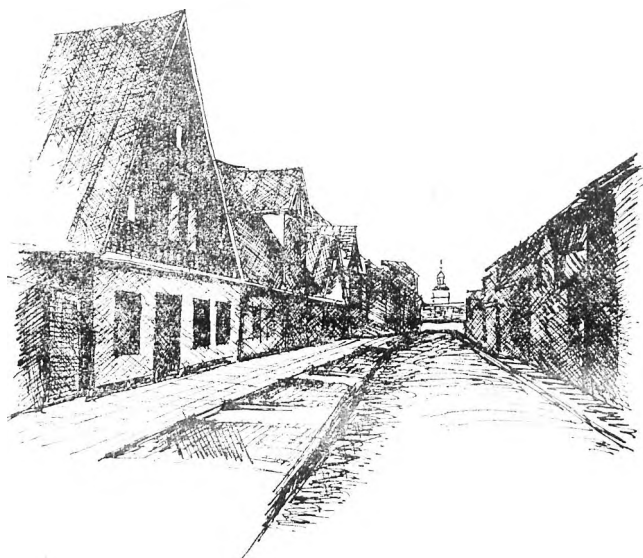
Annette KOLB. MOZART

Młga nieopisanie w Roku Mozartowskim, w dwusiedmioro rocznicę śmierci wyśmienitego kompozytora sprawił PIW w serii „Biografie słynnych ludzi”. Elektem zainteresowań autorów były wcześniejsze biografie Wagnera i Schuberta. (Państwowy Instytut Wydawniczy).

FOLLETT. WEJŚĆ MIĘDZY LWY

Jest to pierwsza w Polsce opowieść o agresji ZSRR na Afganistan. Wszystkie postacie i fakty są fikcyjne. Autor zapewnia jednak, że starał się jak najwierniej oddać to wydarzenie. (Wydawnictwo „Amber”, s. 320).

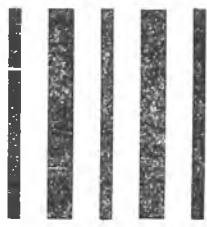
S.M.K.



Rys. Wojciech Nadstawek

Budną i żalną farsą zdają się polityczne przedstawianki. Szachowi królowie, idole twoi dawni — napuszeni, skłóceni. Może zresztą zbyt szybko zapomnieliś niezbyt w końcu odległą przeszłość i sławetnie „czyste ręce”, a akta sprawy Staszka Pyjusa i wielu innych dawno poginęły. Może ten czas wyśniony, wyczekany w upartej duchowej wierności dla LATA 60 jawił ci się epoką cudów, a one zdarzają się nader rzadko. Może...

Jednak jakoś częściej ostatnio rozglądasz się wokół, wypatrując w ludzkich dionizach ciepłych ogników, ocalonych w potopie częściej papłuny. Małych potwierdzeń sensu istnienia, przyjaznych spojrzeń, dobrych słów. Jakoś bardziej doceniasz wartość najprostszych i najbardziej ludzkich reakcji na dziejącą się gdzieś krzywdę, której koniecznie i szybko trzeba zaradzić. Jakby nagle wszystko poza tym spontanicznym odruchem pomocy przestało się liczyć. Bo prawdziwa pomoc nie ma nic wspólnego z symbolicznym współczuciem, wyrzonym przez kogoś mieszkancem krajów trzeciego świata: „modlimy się za was i — jemy za was”. Ty nie chcesz jeść za nich — chcesz z nimi. I przełamujesz swój kawałek chleba. Nie, nie ostatni, nawet nie przedostatni, prawdę mówiąc — jeden z wielu. Pakujesz paczkę, wy-



Intymnik (12)

słysz. Do Rumunii, Czarnobyla, na Litwę. Oddalony albo bardzo bliski bywa adresat, to akurat nie ma wielkiego znaczenia. Wierzyś, że się ucieś, że — nie widząc ciebie — zobaczy twój ogień. Przyłgę się do serdecznego ludzkiego kłucucha, ciele dołączają inni. Ognik przy ogniku, światło obok światła.

Ala — wspaniałym samarytanom wpleciono w geny rachunkowe księgi. Wspaniałym samarytanom

„(...) Śniętem — a może to było na jawie
Ze szlismy nocą. Razay trzymał w uloni
Świeczkę swoją i cęlik przed potopem chronił
Duszę huczał tak ogromny, jakby niby cała
Na nasze głowy kamieniami padała

Śniętem — a może to było na jawie
Ktoś szepotał do mnie i ja co szepotałam
Ale się słowa w deszczu rozmywały
A ręki nie mógł nikt drugiemu podać
Bo świeczki nie było zalutawa woda (...)”

Ernest BRYLL

zaczynają się licytować, zaczynają liczyć oddane okrucy chleba. W wielkiej fabryce odżałowano tylko pięć okruszków, w mini-klubie miłośników toruńskich pierników aż pięćdziesiąt. Znowu wybijają się gorsi, lepsi, najlepsi. Sportowy stadion, bieżnia, i bledna, i ledwie tła się święte...

Jak dobrze, że tam — w Czarnobylu, w Rumunii, na Litwie tego nie widział. Jak dobrze...

(m.—R.)

Pomyłka według Freuda

— Jóζεfio, Jóζεfio! — nawoływał niestychanie wzburzony Emfazy BE. Zatrzymałem się. — Obrażono mnie! Czy pojęć możesz, Jóζεfio, że wypisano mi rachunek na cudze nazwisko, że pomyliło się z tym, z tym... z... nie, to nie przejdzie mi przez gardło... za POMYŁONO mnie z... Emfazym DE!!! Znieruchomiałem. Pomylić byłego redaktora niezależnego niezależnego niezależnika „Krotoszyńska Woda” z obecnym redaktorem niezależnego niezależnika „Krotoszyński Ogień”? Nie, to rzeczywiście znacznie przekraczało możliwości mojej, powszechnie i słusznie uznawanej za wybijającą wyobraźnię. Fizjonomia, poglądy oraz inne cechy redaktorów różniły się od siebie zdecydowanie, niczym tytułowe żywioły prowadzonych przez nich pism. Ich wzajemne stosunki nazwałbym fizycznym-matematycznym. BE i DE zwalczyli się od zawsze z siłą wielokrotnie przewyższającą wartość siły przyciągania ziemskiego, a niechęć Emfazego BE do Emfazego DE odznaczała się matematyczną cechą wzajemnej zwrotności.

O wyjaśnienie zagadki poprosiłem miejscowego mistrza wiedzy tajemnej, Zbigniewa CE. — To proste! Freudowska pomyłka — rzekł. — Od lat nazwisko BE zajmują w podświadomości mieszkańców naszego gradu miejsce wspólne z nazwiskiem DE. Wypisujący rachunek otworzył więc niechcący tę przegrodę swego podświadomości, w której, niezależnie od jego woli, jest i BE, i DE.

Faktycznie, proste. Skoro istnieje „Świat według Garpa”, dlaczego nie miałaby istnieć pomyłka według Freuda? Od Zbigniewa CE wyszedłem zadowolony. Ledwie jednak przeszedłem kilka kroków, usłyszałem: — Jóζεfio, Jóζεfio! To nawoływał niestychanie wzburzony Emfazy DE. Zatrzymałem się. — Obrażono mnie! Czy pojęć możesz, Jóζεfio...

Józef P.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Zbigniew Cierniewski (red. tech.), Jan Grzywaczewski, Romana Hyszo, Wacław Mozoł, Wojciech Nadstawek (red. graf.), Ryszard Orzeł, Janusz Urbanik (red. nacj.), ADRES REDAKCYJNY: 63-700 Krotoszyń, Rynek-Ratusz, p. 1, ADRES DLA KÓ-
RESPONDENTÓW: 63-700 Krotoszyń, skr. poczt. 104, TELEFON KONTAKTOWY: 325-53 (Janusz Urbanik), KONTAKT: 253-53-533-152 PKO BP
Krotoszyń. Redakcja zastrzega sobie prawa redakcyjne i skracania artykułów i listów oraz nadawania własnych tytułów. SKŁAD
I DRUK: Wrocławskie Zakłady Graficzne — Zakład Graficzny w Miliczu, Pl. Armii Czerwonej 11, zam. 178-91 NAKŁAD: 2.000 egz.